





8983



155th Allen

H. K. L. No. 6.

b. 2 1/4

3286 ~~Pravos~~

M O W A

Jaśnie Wielmożnego JP. Ludwika BOREYKI CHODZKI
Posła Pttu Olzmińskiego; Na Sessyi Seymowej
Dnia 24. Czerwca 1793. R. w Grodnie

M I A N A

Nayiaśnieyszy Królu Panie Mój Miłościwy
Nayiasnieysze Rzeczypospolitey Seymujące Stany.

Naydując się w Obowiązках Instrukeyi, abym winne W. K. M. oddał
Ufzanowanie, składam oneż tą Serca odezwą, iaka w Nas wszystkich
od naydawnieyszych wieków dla Tronu trwając, zniszczyć i upać nie-
może.

Przyszliśmy do tego kresu, który albo w wieczną niepamięć Jmie Oyczyz-
ny Matki naszej zagrzebie, albo losu nieubłaganego przeznaczeniem
zostawi częśćkę współbraci do dalszego prześladowań cierpienia.

Podane dwókrrotnie od Dworów Petersburckiego i Berlińskiego Noty wedle
uzyskania Delegacyi do Ratyfikowania zabranych Rzeczypospolitey Kra-
jów, czyjeż serce okropnym nieprzeraziły ciosem? oto chcą o los współ
Braci naszych czynić z nami umowę, oto chcą, abyśmy pod obce onych
oddali panowanie, i z łona ukochanego wydzielili Narodu; lecz gdy
się każdy nad tym zastanowi, znajdzie w Sobie przekonanie, iż nikt nie-
dał nam mocy, abyśmy współ Ziomków naszych wydziedziczyć od
Polskiej mogli. Ich to jest osobisty Interes, oni dotąd poczynając bydź
nieszczęśliwemi, nieprzestali szczyć się Obywatelstwa przymiotem.

Uważmy Nayiaśn: Stany, że obowiązków z nas każdy do cudzego nieszczę-
ścia rozszerzać nie może: Instrukcyja Posła jest przewodnictwem, wed-
le którego postępując, z drogi przepisanych Prawideł zboczyć niepo-
winien; jakże więc domyślać się i nad moc iey wyrazów wdawać
siebie w nieszczęśliwe o losie obcych traktowanie.

Nierozumiem, aby się w tey prawodawczej Świątyni znalazł kto pomaga-
jącym do upadku ulubionej (i litości wartiej) Oyczyzny, bo mógłby
się pewnie spodziewać, iż niebyłby cierpiącym w tym Rządzie, gdzie
się rychlejsza występkiem zakłada tama.

Nayiaśn: Królu i Naiasñ: Stany, iść w skutek postanowień zguby, sięgać
ręce do podpisu współbracią naszą oddzielającego; niema straszniej-
szej zbrodni, niemaż okropniejszego występku.

Związek Targowickiej Konfederacyi na uręczeniu Nayiaśn: Monarchini
ugruntowany, wszystkich nas połączył w zaufaniu zaprzyśiężonym ca-
łości Granic Polskich, i Ta Wielkomysłna Pani tylokrotnym Exysten-
cyą Rzeczypospolitey Polskiej utwierdziła zapewnieniem.

Dopókiż Narodzie! w Panującej Religij Rzymsko — Katolickiej szukać będziemy Restrykcyi, Bogu uręczyliśmy Obronę, i starania całości Polskiej, i że do żadnych niewdany się przeciwnych umów, naysołennieysze wzięliśmy na nas Obowiązki; a ta naywyższa Jstność niedozwala, abyśmy przyśięgi nasze łamiąc, rozszerzali władarstwo nad równie-
miż Ojczyzny członkami.

Mamy na czele Króla, Króla poważnym słowem (dwukrotnie rzeczonym) ożywiającego ziemią Ojczyznę i uręczającego do Narodu prawdziwe przywiązanie; nieodbiegamyż synowie łaskawego Ojca, nie szukamyż innego ubocza, ale z niezmysłoną przy Nim ośmiśmy się Wiernością.

Prawda, że silniejszej mocy oprzeć się trudno, lecz daleko trudniej łamać własne przekonanie i przywłaszczać sobie, utwierdzać nie nasze, ale współbraci naszych osady i słodycz Republikańskiego przebytu.

Czynimy Mocarstwom Explikacją naszej niewinności, a spodziewać się możemy sprawiedliwej od nich rezolucyi — Jch wspaniałych Sentymentów, jest przyzwoitością nieszczęścia na ukontentowanie zamieniać, Jch większym jest usiłowaniem przy własnym każdego zostawieć Jeste-
stwie, nie zaś do smutnej zniewalać przemiany.

Narodzie! Bądźmy mocno wewnątrz nas przekonani, że nasza niezłomna stałość chybaby na pozor tylko tłumioną być mogła, a zaś istotnego za prawdziwą ku ojczyźnie Wierność nieurzym pogromu; ow-
żem podchlebne potężnym Dworom ulegania, więcejby oney pobudza-
ło do wzgardy.

Nie można dopuścić miary, aby te Somniadujące Mocarstwa własnej gwałt
sprawiedliwości czyniły, w odrzuceniu tłumaczącej się Rzplitej Pol-
skiej przełożonej niewinności; bardziej jeszcze nie można rozumieć, aby
one na wylewie łez Obywatelskich zakładali pomnożenie Awantazów,
owżem spodziewać się możemy, iż uczynią z nami trwalsze nad inne
Traktaty.

Narodzie we trzech stanach zebrany, innych domyslać się nie możemy szro-
kow, jak komunikować podane nam Noty, wszystkim Zagraniecznych
Dworów Gabinetom, z wyrazem tej prośby, aby Jch wstawienie się a-
miedzy narodami wzajemnie szanowne, utworzyły naszego żądania
skutki — Bo stanowić prawa polityczne, Rządowe, zawierać Alianse, two-
jej jest poręczonym mocy, lecz nigdy zrzekać się Prowincyów, od-
dzielać współbraci od siebie, niemasz na to wolności, nikt Jey Tobie
nienadał, chyba zawłaszczane i wmawiane dla Ciebie Prawa.

Na ostatek Interes własny niech każdego pociąga, bo cóż pytam się znaczyć
będziemy z tak małą częścią Kraju? oto odebrano nayżyźnieysze nas
prawie żyjące Prowincye, oto składając zastępnie z tak drobnieysze-
go ziemi kawałka Podatki na jednostayneż kraju potrzeby, zniszczyć
nam przyjdzie — Oplakany, a w smutek tylko obfity zostawiono ostatek,
na którym umieszczeni, ani zewnętrżnej siły, ani wewnętrznego u-
trzymać możemy Rządu.

I na nasze to nieszczęśliwa wypadła Koley zagrześć oczyszczoną matkę naszą
w ostatnich niepamięci popiołach, i Myż to Nayjaśnieysze Stany ma-
my odkryć dla Narodu naszego Grobowiec; niech raczy przemoc
skończy znaczenie Polaków, a dla nas nic się nie zostanie, jak płakać, bę-
dąc Świadkami, nie zaś twórcami tej Sceny.

Z tego więc miejsca na Delegacyą jestestwo nasze ruynujące zgodzić się
niemogę.







0022287

Biblioteka Jagiellońska

